HALINA CAPAŁA
ur. 1950; Kurów

Tytuł fragmentu relacji	Codzienność była nieciekawa
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, codzienność, kolejki, kartki

Codzienność była nieciekawa

Codzienność w tamtych czasach była nieciekawa. Te przysłowiowe już kolejki, kartki na mięso, żyło się trudno. Ja i tak byłam w lepszej sytuacji gdyż moi rodzice mieszkali w Kurowie mieli na podwórzu parę kur, parę kaczek. W związku z tym ja miałam jajka, często świeże mleko, czasem mama przywoziła moim dzieciom cielęcinę zdobytą gdzieś na wsi. Czasem przed świętami też miałam okazję otrzymać paczkę z zagranicy, bo brat mojego ojca, tuż po kampanii wrześniowej w 1939 r. przedostał się poprzez Rumunię i Bliski Wschód do Anglii i został tam na stałe. Przysyłał często słodycze, z których cieszyły się nie tylko moje dzieci. Często część z nich zanosiłam do pracy, żeby podzielić się z koleżankami, aby ich dzieci miały chociaż kawałek prawdziwego czekoladowego batonika a nie ciągle te wyroby czekoladopodobne. W ogóle było bardzo ciężko. Nawet żeby dostać produkty, które były na kartki, trzeba było godzinami stać w kolejkach. Jak poszłam do sklepu po pracy to już prawie nic nie było, albo same jakieś resztki, które nie nadawały się do jedzenia, chyba, że przez psa.

Przez dwa lata w kuchni miałam kartony, stolik pożyczony od teściowej oraz małe taboretki, które udało się jakoś kupić. Uważałam wtedy, że w kolejce mogę stanąć po chleb, ale po meble stać nie będę. Młodzi ludzie tylko z opowieści będą mogli znać tą szarą i byle jaką rzeczywistość. Bo poza kartkami na żywność to pamiętam i te talony na buty i na rajstopy. To rzeczywiście były straszne czasy i bardzo się cieszę, że się skończyły. Zresztą cały PRL był taki szary i byle jaki.

Data i miejsce nagrania	2007-11-12, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marzena Baum
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"